

8432

II

Bibl. Jag.















































~~Drugi~~  
~~drugi~~, że Bóg nauczył mówić Adama, jak utry-  
 mywali tradycjonalisci, nie prawie nie tłumaczy-  
 sko ~~to~~ nie wiemy, jakiego języka Bóg nauczył Ada-  
 ma, a zastalibyśmy tego kwestya otwarta, dla-  
 czego Bóg na okamgnienie pewnych pojęć obrał  
 pewne brzmienia. Pismo św. nie nie mówi o powoła-  
 niu języka, lecz ~~przez~~ wprowadza Adama  
 jako dojrzałego i mówiącego człowiekiem. Krytamy "p.  
 Gen. 1:21" I nazwał Adam imionami ich wszyst-  
 kie zwierzęta i wszystkie ptactwo powietrzne i  
 wszystkie bestye ziemi" (Gen. 1:21), a nie  
 czytnik to z polecenia Bożego, krytamy w wierze  
 poprzedzających: "Utworzywszy tedy Pan Bóg  
 a ziemi wszelkie zwierzę, ziemi i wszelkie ptac-  
 two powietrzne, przyszedł je do Adama, wszyst-  
 ko bowiem co nazwał Adam, duszę żywiącą, tj.  
 imię jego." Ten ostatni etap, który się nawet wprost  
~~można~~ myślnie <sup>at</sup> hipotetyzować, jakoby Pan Bóg  
 nauczył Adama <sup>którego kochał</sup> języka. Trudno bowiem wów-  
 czas o nim powiedzieć, że nadał imiona swoim  
 stworzeniom. Najprawdopodobniej Adam miał  
 tak zwane: scientiam infusam o wszystkich  
 stworzeniach, a te pojęcia w umyśle jego wlane  
 przyoblekał<sup>on</sup> w brzmienie materialne, idąc  
 w tem na jakąś twórczą intuicyę, która w nim  
 doaleko potężniejsza była przed upadkiem.



















Niewątpliwie w kazdym języku ~~powstającym~~ nie-  
które wyrazy tak utworzone, ale jest ich zawsze  
bardzo mało i raczej są zabawką, niżeli częścią  
mi składowąmi języka. Najpowszechniejsze i naj-  
potrzebniejsze wyrazy nie pokazują żadnego śla-  
du imitacyi jakiegokolwiek głosów lub dźwięków  
natury. O jednak powinna się ta teoria najbar-  
ziej sprawdzić na imionach zwierząt, bo  
najnaturalniejszą było rzecz nazwać każde  
zwierzę jego przyrodzonym krzykiem lub gło-  
sem. Wprawdzie małe dzieci nazywają: psa:  
wau-wau, kota: miau-miau, krawca: mu-mu, ow-  
ca: be-be, ale to nie język ludzi dorosłych. <sup>z Trudno.</sup> ~~jakich~~  
<sup>wykazanie</sup> ~~to~~ <sup>istoty</sup> podobieństwo <sup>jakich</sup> ~~onomatopetyczne~~ zachodzi  
miedzy innymi a krzykiem jej lub rykiem,  
poniedzy koniem a rżeniem, kotem a miauka-  
niem, psim a szczekaniem, gęsią a gaga-  
niem, kogutem a jego zwykłym krzykiem:  
kikeriki.

[ Tutajka powstała przez naśladowanie jej  
głosu: kokila (<sup>fr.</sup> francuski), kokkyks (<sup>po</sup> grecki), cu-  
culus (<sup>lat.</sup> łaciński), coucou (<sup>fr.</sup> francuski), cuckoo (<sup>angl.</sup> angielski)  
i t. d. ale ten wyraz ten nie <sup>zapewnić</sup> ~~ma~~ żadnego korzenia  
<sup>wspomnianych</sup> ~~w~~ w żadnym z języków i nie oznacza nic wi-  
eraj, prócz tego jednego ptaka. Jest więc na-  
leciałością nie doświadczyć z organizmem języka











A

Dodatek do Kartki.

Tak. rozmaieré te same głosy brzmią w uszach  
różnych uchońców, śmieszna usterka, że i wido słowy  
onomatopoeiczne, zestawione przez Maxa Müllera  
z dźwięk. języków chińskiego i mandzurskiego:

- 1) Kogut pieje = Kiao Kiao (po chiń.) = deror deror
- 2) dzika gęś krzyczy = Kao Kao (po chiń.) = Kôr Kôr (po mand.)
- 3) wiatr i deruz szumi = siao siao (" ") = szor szor (" ")
- 4) wozy turkotają = lin lin (" ") = kungur kungur (" ")
- 5) smycz psów = ling ling (" ") = kalang kalang (" ")
- 6) kład tańcuchy = ciang ciang (" ") = kiling kiling (" ")
- 7) dzwony = ciang ciang (" ") = tang tang (" ")
- 8) bębny = kan kan (" ") = tung tung (" ")

Przyjemne nadmieniam, że nie jest brzmieniem nosowym  
podobnem do z wymowy do koniowki francuskiej ant  
(Porów. Max Müller, Die Wissensch. der Spr. I. str. 484)



Warto porównywać niektóre wykrzykniki chińskie, zestawione przez Moxa Müllera (I-str. 485) z odpowiednimi ~~wykr.~~ objawami w językach aryjskich :) )

1, hu lub fu wyraża zdumienie; 2, tsai podziw i podchwate; 3, i kłopot, zmartwienie; 4, cie, gdy się wota na kogoś; 5, cie cie, gdy się kogo zachęca; 6, uhu wyraża ból; 7, szin-i = ah! do prawdy! 8, pu sin = ach! 9) ngo = stoj! Niektóre z tych wykrzykników były niegdyś zaimkami żywotnymi, jak francuskie hélas = lassus, zmuszony, nieduży i t.d.







nasłuchem, można więc słuszenie przypuszczać, że samogłoski: a, e, i, o, u odpowiadają pewnym nasłuchom a przez to były mniej lub więcej słowne do wchodzenia w skład jakiegoś słowa. Wyraz np. w którym przeważała samogłoska: a musiał innym odpowiadać pojęciom, niż my. ~~raz~~, <sup>gdzie</sup> ~~przeważała~~ <sup>ta</sup> samogłoska i lub u. Zatem wick musi być nie sposób słuszenie rozwijać tęte. <sup>ani</sup> ~~przez~~ <sup>jej nie można</sup> sprawdzić, to jednak ogólna jej nasłucha nie daje się sprzeciwić prawom ducha, które przy tworzeniu słów schodzą się z prawami cielskimi, krainy bowiem ~~to~~ ma w sobie coś cielskiego.

Warto także przy tej sposobności przypomnieć, że już w przeszłym wicku ustalano wykazanie pewne pokrewieństwo między pojęciami, pojęciami optycznymi a wrażeniami akustycznymi. Przypuszczano, że krainom to nowi odpowiadają pewna stała barwa, bo do kolorów stała się sprzeciwie resztkie wrażenia myślowe widzenia. Porównaj do pojęcia krainy wcho. ~~dzi~~ <sup>a</sup> ~~pewna~~ <sup>4th</sup> ~~linia~~ <sup>4th</sup> ~~optyczna~~ <sup>4th</sup> ~~czyli~~ <sup>4th</sup> ~~kolorowa~~ <sup>4th</sup> ~~wra-~~ <sup>4th</sup> ~~żenia~~, chociaż w najgłębszym tego słowa znaczeniu, a pojęcie znów przeważa się na zewnątrz w brzmienia, musiał instynkt tworzący językowi powodować się jakąś barwą.

doma analogia między wrażeniami światła i kolorów a wrażeniami smaku. Stawiamy na razie na tej jedynej ogólniej uwadze.

~~§. XXX.~~

§. Teoria interakcyjna czyli:  
wykrzywnikowa.

Naprzeciw do ślepięro wyłożonej teorii, inni filozofowie w przeszłym wieku (nie <sup>au</sup>myślenie tylko) najwznioślejszego z nich Condillac'a) utrzymywali, że człowiek zamiast nasładować głosu zwierząt lub martwej przyrody, już od pierwszej chwili pewnym statycznym brzykiem wyrażał pewne subiektywne uczucia. <sup>prognostyka!</sup> Wrażenia, tak jak brzydy racjonalnie. <sup>pewna ilość</sup> ~~był~~ <sup>nie</sup> ~~głosów~~ <sup>zawar</sup> ~~Teoria ta jednak~~ <sup>nie</sup> ~~na pierwszy rzut oka przedstawia się jako~~ <sup>nie</sup> ~~wiele lepszą~~ <sup>a nawet</sup> ~~od~~ <sup>jest znacznie gorzej</sup> ~~teorii poprzedniej.~~

Okrzyk nie <sup>wyraża</sup> ~~jest~~ <sup>żadnego</sup> ~~projekcji~~, a gady nawet mogą mu sławić, na śniegu równie dobrze <sup>zawar</sup> ~~bez~~ tych okrzyków tak ograniczona, że materiały wiele prosi, nie mających nie ze sobą wspólnego znaczenia przez jedność tożsamość brzmienia. Kp. ha! ha! ha! wola człowieka, gdy się śmieje, ale wiele przedmiotów lub faktów może pobudzić go do śmiechu. Gdyby nas napomnęła tego wykrzyknika























czyło także <sup>iej</sup>denominacji. Ale dodaje Max Müller,  
 że takowa myśł ogólna kazała ten sam przedmiot  
 stosować do innych pokrewnych przedmiotów, np.:  
 intestina, po sanskrycku: antre, po grecku: έρεσα  
 bo i one były wewnątrz, skąd <sup>nasze</sup>my i wnetr-  
 ności. Podobnie: cavea, cavetna, coelum. ~~καὶ~~ <sup>κοίλον</sup> ~~pro~~  
 chodzi od śródświatu oznaczającego pojęcie ogół-  
 ne próżnego wydrążonego miejsca.

[Do przykładów naszego filologa możemy dodać  
 kilka nie mniej pouczających z naszego własne-  
 go języka. Gdy Słowianie pierwsi mieszkanie otwo-  
 re przemawiali: gradem lub bradem mieli już ogół-  
 ne pojęcie ogrodzenia i wyraz odpowiedni, bo: gród,  
ogród i t. d. pochodzi od śródświatu: grodzie, ogrodzu,  
 który w pokrewnych językach <sup>alt</sup>aryjskich ma taki sa-  
 mo znaczenie. Porównajmy: hortus, garten, <sup>εκηρος</sup> ~~garden~~, jeśli  
 różne miejscowości nazywają się gródkiem, to al-  
 tego, że w nich ta sama prawda myśł ogólna.  
 Tak samo miasto utworzone z ogólnego poję-  
 cia misie, promisie.

[Powiemy zatem z Maxem Müllerem, że bezkritic-  
 innie, marret właśnie, myraria jeden z liczących  
 przykładów jakiejś rzeczy, a <sup>czy bym przykładem</sup> ~~przykładem~~ <sup>przebiegiem</sup> ~~przebiegiem~~  
 czy to będzie jakość lub wyzność, zawsze jest bądź to  
 ogólnym pojęciem. Czynności mogą myśł  
 zostać utworzone, ale jednego przedmiotu, al-



a natury swojej był już ukształtowany do wyrażenia  
 wszystkich przedmiotów tej samej klasy. Indus  
 po sanskrycku: Sindhu od irōdīstawa syand =  
 rosie, prokropie, stąd rzeka ta nazywa się: rosiciel-  
 ka; później nazwę tę nadawano i Indymach ka-  
 rając większej rzec. Orazem niozwe innie własne  
 ludo utworzone z ogólnego irōdīstawa powsta-  
 je przy jednej rzece. Ganges, po sanskrycku:  
Gangā (co odprawia do niemieckiego: Gang-Gang  
 lub Gch-Gch) oznacza majestatyczne, powolne  
 chodzenie tej przepięknej rzeki, ale nazwę tyl-  
 ko nadawano tej nazwę innej rzeki kilku po-  
 mniejszym rzekom indyjskim mającym po-  
 dobną przymioty. Hebrajski: Jordan pocho-  
 dzi od irōdīstawa. Ti (jarad) co znaczy: spły-  
 wac, schodzić z wyższego miejsca.  
 [Gdy zatem <sup>zwracamy się z</sup> pytaniem <sup>do mowy ludzkiej</sup> co właściwie umysł  
ludzki naprzed <sup>zabawa psychologiczną</sup> proszaje, czy jednostki czy  
ogólne pojęcia <sup>grammatyka</sup> odpowiadają <sup>po</sup>  
równowadze nie naprzed umysł pojęcia ogól-  
ne tworzy i to wyraża napomocą słów. Trzeci  
 nadaje jednostkom staje się potem niepełna  
 nazwa, dla całego rodzaju. Atakże wyrażenie  
 umysłowi jest tylko pobudką do postrzeżenia  
 tego umysłowego przedmiotu, ale ten przedmiot  
 wiadomości <sup>(jest pojęciem)</sup> umysł ogólnym sposobem i ogólna

ing

Yes

4

12.

α

...

na



[illegible]

[dwierucha prępa, spostresgaja, praprzeminaja  
sobie, rozmnicja nawet w prępij miere, ale te  
ich władze widowna się tylko do jednostkowych  
spostreszeni, praprzeminow lub praprzemi, rozm  
branki sam jadam poiaow regóbr prapzia.)

To w myśli szawickiej, powiada przekornie  
 Florentin, jest, nie widzi jak uwierze, robi wiek  
 rzeczy, które on robi a nie widzi, nie nawet do  
 tych rzeczy uwierzeła przekornie, tylko głu-  
 bo ograniczone rozumienie, ~~on~~ on przekornie ma  
 rozumie, podwójnym duchem (une intelligence  
 doublée d'esprit). Zabrać jego szept: De la pai-  
 son, p. Zginąć.

[Ludzie przez swój rozum nie tylko wykracza  
z ziemskiego, lecz zupełnie inny świat obejmując.  
Dopóki wystawiamy się na skutki wrażenia my-  
ślowe i wpływów życia zewnętrznego, tj. ziemskie-  
go nie przedkłada, nie mówiąc, że goy przekro-  
czymy granicę ziemską, <sup>ych</sup> porzucimy i porzucimy





a króćtości: man pochodni nowu od baraniej pierwotnego: mād, co arabcy po sanskrycku: miarę, stąd mansis, miasia, manwa księżycu, po nieważ słuxy na miarę czasu.

Takich wyrazów było więcej: czasem liczbą ich ogromną na oznaczenie tego samego pojęcia. Składe mych. ora na jar ta prawda, że im starszy język, tem większa ma liczba wyrazów, które chociaż ten sam przedmiot wyrażają, oznaczają jednakże nową inną cechę. W sanskryckim mamy pięć wyrazów na oznaczenie ręki, jedynakże na siwiału, 15 na churwy, 20 na księżyc, 26 na oznaczenie węża gada, 33 na waz, 35 na ogień, 37 wreszcie na oznaczenie stołka.

W arabskim języku przeważająca obfitość. Lir. gwistylka arabska: ustawiła weryfikie imiona lwa a arabian ich 500- innymi razami 200 imion węża. Sirus abadi, autor: Kamusa-myliaywary 80 nazw miotu, powiada, że to jeszcze nie weryfikie. Siris autor twierdzi, że język arabski posiada do 10000 wyrazów na oznaczenie miotu. Oni nowu przyjmują około 400 wyrazów oznaczających nieznajomość. Jest w tem weryfikie jednak dużo przesady i dużo nieporozumienia, w miskiej części są to przymiotniki, mogące słuxy także innym przedmiotom. Że ich w sans-

krótkim starcie nazywa się: kłopotliwe, ciepłe, pa-  
chowawe, płot, niszczące lub także wilkiem,  
lwem, pirenica, nieba, ojciec światła i życia, to  
tego rodzaju prastarych nazwy w języce codziennym  
nawet mało były używane i głównie w litera-  
turze się znajdują. Porównajmy z 5744  
wyrazach odnoszących się do wieloletnia w języ-  
ku arabskim według obliczeń Hammera. Stu-  
dencie mówi Max Müller, nie ta ilość wyra-  
zów jednorodnych w językach majoritar-  
nych ginie w czasie w walce o byt, w której tyl-  
ko najsilniejsze zostają, zostają, przetrzymują,  
ale podobnie to ma miejsce głównie w języ-  
kach literackich i naukowych; w mowach  
ludowych bogactwo wyrazów jednorodnych  
trwa dłużej a nawet czasem warasta.

Tak w językach romańskich napotykać wi-  
deć wyrazów, które prawdopodobnie przez sta-  
rych Rzymian nazywane do literackich jęz. ~~języków~~  
języków nie przeszły a później w pod ruin um-  
rłego języka w nowo powstałych językach  
romańskich nawet na wiekach wyszły.  
Ciekawym takim wyrazem jest cordolium:  
ból serce. występuje tylko w Plautus wy-  
ty. właściwie nie w komedjach, swoich często  
Anapa i mowy ludowej. a potem pojawia się



dotyczą w języku włoskim: cordoglio. W pol-  
skim całe grupy wyrazów przekradły, które przed  
kilkun wiekami były w prawosławnym użyciu  
nawet w literaturze. Przypominam wyraz: sko-  
tark, który jeszcze używany w Poleskim  
i w Galicyi niemany. Jest to pastuch do wołów  
i krów. Jest jednak staroślawiański: skot- byłto  
stado, nie tylko w cerkiewnym języku lecz i  
w polskim był używany i liczne w niego utwo-  
rzone pochodnie wyrazy: skotark, skotarka,  
skotopas, skotopaska, skotarski, skotnica i sko-  
tnica (tj. droga, którą bydło chodzi). skotny, sko-  
tokracja. Wymyślił te wyrazy przekradły. Dzi-  
siaj nikt nie wie: skotopaska = sielanka itp.

Nie mały jednak tego bagactwa pierw-  
otnego tłumaczy i la Gumpłowicz, jakoby było  
nawet bezmyślnych, instyktowych prób, dopóki  
i liczących kuryków na oznaczenie jednego prze-  
ciwnie wyobrażanych jeden przeciwieństwo  
zrówniany i przyjęty, bo nawet te wyrazy, któ-  
re przekradły lub zostały zastąpione lepszymi.  
były tak samo utworzone jak inne napom-  
nę o różnościach mających znaczenie ogólne.  
Wyrażają nawzajem jakieś a jeżeli z je-  
duznymi jedne lepiej się przyjęły od in-  
nych, to dlatego, że cechy ogólne, które stwierdziły

-261-

na oznaczenie przedmiotu a dawano po prostu  
takim myślowy nie właściwy sposób uderzające stę-  
chających. Pierwie jakieś magło narywał ścieżce  
niskim, dopiero miało się widać swoje w kła-  
jach przedmiotowych; później gdy się przeniosło  
do sfery umiarkowanej lub zimnej cicha owa-  
ra i nia, i wyraz stawał się mniej przekonujący a  
brał przewagę inny, stosowniejszy. Zresztą przy  
dalejszym rozwoju języka pierwotnie pierdostkowy  
tracił swoją prawierność, ich etymologia i ich  
wzajemność, stają się hieroglyfami, w których  
myślowie prowadzi się brzmieniem mniej lub  
więcej przyjemnem albo przypadkowem i dawa-  
niem, które dało zwycięstwo jednemu wyrażeniu  
mi nad innymi.

Przymianie myślowi wyrażali przez cogitare, a  
Włosi pozwolili temu wyrazowi przejąć (wzięli  
tylko cogitabundo) a następnego przez: pensare, co  
u dawnych Przymian oznaczało tylko: uważanie. Długo  
jednak nie przypomniał sobie tej etymologii, gdy  
mówi: penso (tj. myślę) tak jak Przymianie przez cogi-  
to nie myśleli o zbieraniu lub spędzaniu myśli, bo  
cogitare - co-agitare. Tak samo Przymianie nie wie-  
dząc, że hanno znaczą: i mieć, i mieć, i mieć  
a dalsi Nienicy nie wiedząc, że man lub manek  
nie innego nie oznacza jak impleć lub pisać



i nie ten sam księżyców Alari w Mond: messen.  
Mieiąc dla nas przestaje być: „mierzającym czas”  
jest to znak funkcyjny, obdarzający w naszym  
umyśle obraz świetnego satelity, twarząysze-  
cego naszej ziemi w podróży naokoło słońca.

Jest więc faktem, że kiedyś myślarz zanurzał  
pierwotnie jakiś przymiot a ten narazem był ogół-  
nym pojęciem i nie tylko myślarz ludzka, która jedna  
posiada pojęcie mogła wyrazić język. Jakiś je-  
dnak się to dzieje, że pewne przymioty lub ogół-  
ne pojęcia zanurzały takimi a nie innymi:  
dźwiękami? Dlaczego zdarzane pojęcie mierz-  
nia wyrażamy przez māt, myślenie przez mātā,  
choćnienie przez gāt, stać przez sthā, siedzieć przez  
sadd, stać przez: dāt, mierznić przez māt, czy-  
nić przez: kār i t. d.? Wzięte te księżycostwoy języ-  
nie a sanskryckiego, ale są wspólnie męzyszkim  
aryjskim językiem. Moimaby tak samo pyta-  
nie stawiać przy języku semickim, turańskim i t. d.

### S. XXXIII

„ Mowa ludzka jest w swoich pierw-  
„ tnych składnikach dziełem bez-  
„ wiednem twórczego ducha ludzkiego.  
„ go; w dalszym zaś rozwoju swoim  
„ jest wspólnym płodem juxta to juxta

• domiej refleksji, jixi to przyrodzonych  
• wpływów fizjologicznych i histo-  
rycznych.

Ko punkt wyjścia niech nam posłużą niektóre myśli Herysego, znakomitego lingwisty. (Adm-  
ramy jego mowę heglowską, jakoby obje-  
ktywny duch jakiś świata drżał w kształcie  
słów jego ducha subiektywnego a tak mowa  
byłaby, wspólną kreacją i pierwszego i drugie-  
go. Główniejąc pryncypium Hergla i jego teorii  
o niewiadomości się ducha bożego w kształ-  
ku nie mógł innej teorii postawić. Ale prawi-  
nowszą teorią samą, która nowsze mistrzycha-  
nie wyisza i szlachetniejsza od materialisty-  
cznych prób wytłumaczenia tajemnicy mo-  
wy ludzkiej) można przytkować niektóre je-  
go myśli bardzo trafne i prawdziwe.

Powinno Heryse w edycjach swoich o wiary  
języka - wydanych po śmierci jego przez na-  
mnia Steinthal'a - nie nie ma w przyrodzie cia-  
ła, który w ruch wprowadzić nie wydał pe-  
wnego głosu w pewnych warunkach. Ktoś in-  
szej brami niż cyra, zawsze inaczej niż ko-  
mini a każde z tych ciat różnie nadawa-  
ne różnie wydaje tony. Przyjmując się tej  
analogii możemy powiedzieć, że człowiek od



pierwszej chwili istnienia swego a najbardziej  
w doskonałości swojej pierwotnego stanu  
nie tylko jak zwierzęta: bóles lub radość, kłó-  
wienie lub przesłach wyrażał krzykami in-  
terjektoryami lub cichym szepceniem, nie tylko  
wrażenia umysłowe oddawał owymatopo-  
tycznymi głosami, lecz nadto kawałki projekci  
nawet najbardziej odzwierciedlały i sterylne ubie-  
rań w delikatną, smaczną, a głoskowych dźwięków.

Dla niego zaś projekci dawania wyrażały ko-  
pno: dā, chęć: pax: gā, dźwiękanie  
pax: kōr, ma to również niepodobna napo-  
wiedzieć jak na pytanie: dla czego wesółstwo.  
wielkie namyrowanie nagle spier: la la la, la  
la la - Jest to wykwit twórczego instynktu, któ-  
ry w tym czasie co się dzieje w duszy wyraża ru-  
chem gestykulacyjnym, głosem. Ten instynkt  
twórczy zaczął się w swojej duszy i wó-  
wnie mało mógł się jej sprzeciwić, jak cho-  
dzenie, podskakiwanie, śpiewanie stoso-  
wując do chwilowej potrzeby i rozporobienia.  
Projekci, które miał w duszy (a pierwotnie mło-  
dziej Póć w niego), samodzielnie i świadomie  
było jego dziełem; utrzymywanie ich w matural-  
nym stanie, głosowa, było dziełem bezwio-  
dnego instynktu. Wtedy to powstały pierwotne

świadoślowy; one we wszystkich językach są te same chociaż w bardzo m. m. a, co innego. Rozkładając języki wszystkie na świadoślowy spotykamy się ostatecznie z pewną liczbą (mniej więcej 400-500) takich elementów sylabowych, których nie można już w żaden sposób dalej rozkładać; bo one są jakoby najmniejszymi elementarnymi chemicznymi składnikami wszystkich językowych formacji. Nie są to ani wytworzenia ani proste naśladowanie głosu natury. Są to głosowe typy, powstałe w drugim punkcie w swej chwili przemiany, kiedy pierwszy składnik według słów Geny'ego wszystkie rośliny i zwierzęta mówią.

Takich świadoślowów pierwotnych była very. więcej m. m. bardzo wielka liczba; przeważnie były najprostszymi i najpraktyczniejszymi powstającymi; plemiona, które szły w kierunku do więcej skomplikowanej kultury, potracowały ich, naturalnie więcej; inne prowadzące życie bardzo proste, koczujące, bez cywilizacji, potracowały ich mniej. Każdy z tych pierwiastków sylabowych był m. m. kompletnym wyrazem, słowem, bo wyrażał jakieś pojęcie a równie tego samego pojęcia odmiany wyrażał lub składaniem różnych sylab lub też odmiennym wyrażaniem jednej i tej samej sylabki.



Jest wiele prawdopodobem, że pierwotny język  
był formy jednosłiskowej (monosyllabique), t.j.  
że każdy dźwięk był samodzielnym  
wyrazem, jak to ma miejsce dziś jeszcze w chiń-  
skim, arabskim, syamskim, birmańskim i ty-  
betanickim języku. To są główne typy jednosło-  
skowej formacji. W takim języku nie ma ani  
koniówek, ani adwizów, ani przepiętych, są tylko  
dźwiękowne, które stawiane obok siebie wyrażają  
swoją wzajemną zależność, czy przez miejsce, czy  
miejscem, czy przez intonację, a któraś z wyraża-  
nie. Dlatego nazywają się też izolacyjnymi. Grama-  
tyka sprowadza się tam jedynie do składników.  
Ciężko tam nawet składowych wyrazów. To  
są tylko obok siebie dźwiękowne, ale każdy jest  
samodzielnym, tylko razem znaczą coś nowego.

Wielka przykładowa przytłoczona z chińskiego języ-  
ka wyrażająca ten mechanizm:

fu - mian: opie; mu - mathea } fu - mu. krewni  
thien - niebo } thien - tse znaczą: syn nieba.

tor - sen } Tak również się wyraża drugi przy-  
padek, że wyraz główny stoi na drugim miej-  
scu, a wyraz względny (max genitiuus) na pierwszym.  
Widać się, że ten najprawniejszy typ mowy ludz-  
kiej przekształcił się w drugi, nazywany agluty-  
nizacyjnym lub aglomeracyjnym. Ten formacja

polega na tej zasadzie, że z kilku kródstwów obok siebie postanowionych dla wyrażenia jakiejś idei jeden zachowuje swoje znaczenie pełne i niewzruszone, a inne dostają znaczenie względne, stoją się dodat. krami, afiksami, które będą albo przedlicami, jeżeli stoją przed kródstwem, albo sufixami, jeżeli stoją po nim. Jeżeli typ jest wygłoskowy wyrazi- my przez formułę: R lub RR lub RR lub RR it.d. (przyjem. R oznacza kródstwów), to w typie zgłoskowy naszemu bierze inną formułę R lub RR lub RR lub RR it.d. przyjem. R oznacza kródstwów samodzielną i główną, a RR kródstw. słowy osłabione, względne, porównawcze znaczenia, samodzielnego. Que są tylko dla wyrażenia modyfikacji, głównego kródstwa.

Na przykład nich posłuchaj język macedoński: ker - modli się, kerk: modlić się, kerkut: obycie się, modlili; kar - nasyca, karut: stać, karhat: moim nasyca; karogut - nasyca, kar- sto; karogathat: moim nasyca, karat. karie nasyca, karathigathat: moim karie, kar- sto nasyca.

Do tego typu należy ogromnie wiele języków roz- sianych po wszystkich częściach kuli ziemskiej. Na- leżą tu prawie wszystkie języki Afryki południowej, australijskie, polinezyjskie, malajskie, korejskie, ja-



poistki; mśrodku Indyi przedgangesowych tak  
zwany drawidyjski; potem wiele altajski tj. sa-  
majacki, fiński, turecki; mongolski i t. d.; po-  
tem w Europie język: Basków, i węgierski; język  
amerykański i niektórych ludów kaukaskich.

Tercim wreszcie typem są języki flexyjne.  
Gdy w jednogłoskowych pierwiastkowy i słowa były  
jedną rzecz, a równie tylko szeregiem pierwi-  
stów jednogłoskowych stojących obok siebie;  
gdy w językach aglutynujących pewne pierwi-  
stki straciły swą samodzielną wartość; na-  
mieniły się w przysłówki suffixy, jeżeli w tytu, pre-  
fixy jeżeli w przedu były dodawane; doszły języ-  
ki semickie do trzeciego typu: do flexyi.

W tym typie mogą pierwiastkowy pewne różne for-  
mami swoje i odmiany myślenia, zmianę swego  
znaczenia. Dla niektórych mówców jak Fryd-  
ryk Miller flexya jest także warowną aglu-  
tynacją. Nie zastanawiając się teraz nad dro-  
gą, jaką odbyło się przejście od aglutynacji do  
flexyi, wspomniemy tylko, że te ostatnie formy  
lingwistyki przysięły dwie grupy języków: tak  
zwane: aryjskie lub indo-europejskie tj. sans-  
krycki, perski, grecki, łaciński, język germań-  
ski, sławiański i celtycki; i tak zwane języ-  
ki semickie tj. arabski, hebrajski, syryjski,

assyryjski i t. d. Oba te grupy różnią się nie tyl-  
ko etymologią irodzonością, ale także w budowie.  
To drugie objawia się głównie w stosunku samo-  
głosek do spółgłosek. Znaczenie irodzoności w je-  
zykach semickich opiera się na spółgłosce; a mo-  
dyfikacja znaczenia wyraża się przez samo-  
głoski np.  $\int$  DP, katal - gutal, pro hebrajski: kaci  
a: higfil: kawai kaci. W indoeuropejskich języ-  
kach przeciwnie znaczenie irodzoności jest przy-  
wiązane do jednej stałej samogłoski. Stąd uka-  
zuje się dośrodek różnica, że irodzoność semicki  
nie przejawiać może być może samogło-  
ski stosownie do sensu a irodzoność indoeuro-  
pejski ma jednak właściwie sobie fundamental-  
ną samogłoskę. Inną jeszcze różnicą w tem  
się znajduje, że irodzoność semicki składa się  
z trzech spółgłosek, irodzoność zaś indoeuropej-  
ski jest maksymalnie jednogłoskowy.

Dalsze różnice przemijają; można je znaleźć  
w każdej gramatyce semickiej lub indoeuropej-  
skiej porównawczej. Wspomniemy tylko, że semi-  
ckie języki tworzą trzy wielkie monielne gru-  
py: a) aramo-assyryjska (i: syryjski, chal-  
dejski i syryjski) - b) kanaanjska: hebrajski  
i fenicki, i c) arabska: himiarjski, etiopij-  
ski, abisyński i t. d.



a) języki arów indoeuropejskie rozpadają się:

1) na języki indyjskie (staro- i nowo-indyjskie; hindu-  
b) języki irańskie (staroindyjskie; perski, armieński,  
nowo-perski, turkidijski i t.d.)

c) języki greckie i licznymi macezonijskimi

d) języki italskie - już to stare, jak łaciński, um-  
bryjski, oskijski i t.d., już to nowe: jak portugalski,  
hiszpański, francuski, prowencyjski i t.d.

e) język celtycki: stary i nowy.

f) języki germańskie: stary, tutejszy i nowy.

g) języki słowiańskie: stare i nowe

h) język: litewsko-łaciński (łaciński)

i) różne języki europejskie i w Azji mniejszej  
nie dość ściśle określone w swoim powinowa-  
ctwie, jak albański, dacyjski, fryzyjski, liżyjski.

Ogólny pogląd na te różne typy językowe prze-  
kazuje nam, że całość składowa każdego słowa  
w jakiegokolwiek formie są iświadczenia, i każdy  
iświadczeń jak widzieliśmy wyżej myślenia myśli  
ogólna, prajęci jakiegos rodzaju lub gatunku  
czy to jestestwa, czy to czynów, wyprzedzeń, prę-  
miotów i t.d. Sawiemy zatem, że w tworzeniu je-  
zyka główną rolę odgrywa rozum ludzki i rozum  
i materialistami nowożytnymi utrzymywali, że  
mowa stworzyła myślenie, afirmujemy przeci-  
wnie, że myślenie jest źródłem mowy.

-241-

Wistocie stawa jest tylko swata, niewzrastana, towarowa-  
 szej, jakiemuś języku, tak jak gista lub wy-  
 kazywani towarowa, krakowski, murem lub wu-  
 rianin. W jaki sposób powstanie pierwotnie  
 krakowski języku myślenia odpowiednim brzmie-  
 niem, ogłoskownem, powstanie na prawem, ale na  
 tajemniczo, możemy tylko robić pewne na ana-  
 logii aparte przypuszczenia. Ale gdy nam  
 utworzona została mowa ludzka, podlegała  
 u konieczności zmianom przypadkowym, któ-  
 re już to jednogłoskowe formy przekształcały na  
 dwugłoskowe lub infleksyjne, już to obcinają-  
 ły, przycinają, kłóć, ston w krakowski języku.  
 Wobec uwagi, że nie ma żadnego redukcjonowania  
 mowy, języków do jednego, nie tylko nie  
 jest brama, żadna, pryncipal, tradycyonal, biblia,  
 lecz raczej jej potwornym, skoro biblia, re-  
 ducyonal, pryncipal, języków, widzi, wstanie  
 niemożności, prowadzenia ich do jednego, już  
 mniejsza o to, jak ona myślowa, mowy, pier-  
 wotnej. W jaki sposób, wzmocnienie, mowy  
 ona pryncipal, języków, można, przeto, w dals-  
 le, rozumem, Krakowski, atak, tłumaczeniem: O pro-  
 wadzeniu języków i mowy, babilońskiej, w któ-  
 rem to, dzieło, krakowski, cudownego, pryncipal,  
 języków, dostatecznie, wyjaśniona.



§ XXXIV.

Łoczniki religii i kapłanstwa:

Wśród wszystkich zjawisk społecznych najw-  
niejszym i najżywniejszym jest religia i jej  
kult, będący jej sercem i rdzeniem. Jest nara-  
dem najprawniejszym, bo nie było, jak  
to słusznie zauważył już Plutarch, nigdy narodu,  
którego nie miało żadnego pojęcia o Bogu  
i religii. W naszym mniemaniu wielu uświadomio-  
nych ludzi, które nie mają żadnego pojęcia  
o religii. Jednakże naukowcy antropologowie jak  
np. Peschel stanowią temu przeciwnie i przekonują,  
że to obecnie coraz bardziej bierze górę. Gdyby  
nie było takich ludzi tak podupadłych, którzy  
nie miały żadnej znajomości jakiegokolwiek Bóstwa,  
nie dowodziłoby to jeszcze innego przeciwnego  
słusznego, że religia jest faktem powszechnym  
przemierzającym się wśród wszystkich narodów  
posiadających jakąkolwiek cywilizację, a nara-  
dem faktem najważniejszym, bo niemożliwym  
narodu cywilizowanego, któryby nie prowadził  
swojej cywilizacji i swojego bytu narodowej  
religii.

Chyba myślnie tak powszechne zjawisko  
niekiedy się w pewnym miejscu do niejakiego







